

Rosja oskarża USA o militarny interwencjonizm

28 września 2014

Ambasador Obamy w ONZ Samantha Power powiedziała Chuckowi Todd w programie telewizyjnym NBC, że prawdziwym celem walki z ISIL jest obalenie al-Assada i syryjskiego rządu. Power powiedziała, że „umiarkowane siły” Wolnej Syryjskiej Armii (FSA) otrzymają wsparcie dla prowadzenia swojej walki zarówno przeciwko ISIL jak i syryjskiemu rządowi, który jest, według Power i USA „wspierany przez Hezbollah, Iran, Rosję, itd.”

Pominiętym w dyskusji jest fakt, iż ISIL, al-Nusra i FSA połączyły siły. „Współpracujemy z Islamskim Państwem ISIL i Frontem Nusra atakując siły armii syryjskiej w... Qalamoun” – powiedział Bassel Idris, dowódca rebeliantów FSA libańskiemu „Daily Star” na początku tego miesiąca. Od ponad roku FSA traci żołnierzy na rzecz al-Nusra i innych zagorzałych islamistów. W czerwcu, w Albu Kamal w Syrii al-Nusra i ISIL połączyły siły, również w al-Qaim w Iraku. „Bojownicy są dumni z faktu dołączenia do al-Nusra, ponieważ to oznacza, władzę i wpływy” – powiedział dla gazety „The Guardian” w maju 2013 roku Abu Ahmed, dowódca brygady FSA w pobliżu Aleppo.

We wrześniu 2013 roku, jedna z największych brygad FSA, 11 Dywizji, dołączyła do al-Nusra. „Oznacza to, że FSA nagle straciło poważną ilość lojalnych wojowników... którzy w zasadzie zostali wchłonięci przez al-Nusra” – poinformował w dniu 21 września 2013 roku korespondent Al Jazeera w Antakya (Turcja). Reuters, powołując się na źródła wewnątrz Syrii, poinformował również o innych członkach FSA, którzy przystąpili do ISIL.

W lipcu, wg „Zaman Alwasl”, gazety z siedzibą w Homs, Ahl al-Athar, Ibin al-Qa'im i frakcje Aisha w FSA zobowiązały się do wierności ISIL. „Front Al Nusra i ISIL będzie w pełni kontrolował brygady FSA, łącząc je swoją skrajną ideologią

dżihadu” – doniosła gazeta.

W sierpniu ubiegłego roku przywódca al-Nusra, Abu-Mohammad al-Jolani, spotkał się z dwoma oficerami CIA i Saudyjskim wiceministrem obrony księciem Salman bin Sultan w Ammanie, według byłego generała austriackiego, Matthiasa Ghalema, który cytował pułkownika Ahmeda al-Naameha, szefa Wojskowej Rady Rewolucyjnej w południowej Syrii.

Al-Naameha wspomniał, że dwóch deputowanych Roberta Stephena Forda, byłego ambasadora USA w Syrii, również uczestniczyło w spotkaniu. Postanowiono, że al-Nusra i FSA będą współpracować w wojnie dla obalenia al-Assada i zamienienia Syrii w upadłe państwo takie jak Irak i Libia. Ford odegrał kluczową rolę w koordynowaniu syryjskiego „ruchu oporu” i był podwładnym ambasadora Iraku, Johna Negroponte, który w okresie swojej kadencji organizował szwadrony śmierci w Iraku w skoordynowanym wysiłku mającym na celu destabilizację kraju.

„Od otwarcia nowej amerykańskiej bazy na pustyni w południowo-zachodniej Jordanii, w listopadzie 2012 roku... agenci CIA i żołnierze sił specjalnych USA potajemnie szkolili bojowników w grupach od 20 do 45 osób, w kursach dwutygodniowych” – podał al-Alam. Wcześniej niemiecka gazeta „Der Spiegel” poinformowała, że Amerykanie szkolą „syryjskich rebeliantów”, choć nie jest jasne, czy Amerykanie pracowali dla prywatnych firm czy też byli tam w ramach armii USA.

W ubiegłą niedzielę „New York Time”s opublikował raport mówiący, iż Irakijczycy – począwszy od ludzi na ulicy, a skończywszy na urzędnikach na najwyższym szczeblu rządowym – wierzą, iż CIA stoi za ISIL. Obawiają się, iż to stworzone zagrożenie zostanie wykorzystane do ponownego wprowadzenia wojsk do Iraku. Obama i Power próbują nadal utrzymać iluzję, że istnieje różnica między al-Nusra, ISIL i FSA, gdy w rzeczywistości wszystkie organizacje są twórcami USA, oraz brytyjskiego i izraelskiego wywiadu.

Pozycje dżihadystów w Syrii są już nieustannie atakowane z powietrza i z morza. Do operacji zbrojnej dołączyć chcą kolejne kraje i wraz ze Stanami Zjednoczonymi, naloty będą przeprowadzane przez Wielką Brytanię, Belgię i Danię. Amerykanie twierdzą jednak, że bombardowania z powietrza to za mało i trzeba wprowadzić wojska lądowe. Przewodniczący Kolegium Połączonych Szefów Sztabów, generał Martin Dempsey oświadczył, że operacja militarna przyczyniła się już do wyrządzenia pewnych szkód bojownikom z Państwa Islamskiego. Podkreślił jednak, że naloty i ataki z morza są niewystarczające i należy wprowadzić siły lądowe. Jednak zamiast wprowadzania amerykańskiej armii, Pentagon chce wyszkolić i uzbroić tzw. syryjską opozycję. Wcześniej wyrażono konieczność uzbrojenia 5 tysięcy rebeliantów. Stwierdzono jednak, że konieczne jest wprowadzenie konkretnych sił, które będą w stanie przejąć tereny w zachodniej części Syrii. Tym razem mowa jest o uzbrojeniu nawet 15 tysięcy opozycjonistów. Łatwo można dojść do wniosku, że gdy tzw. opozycja poradzi już sobie z Państwem Islamskim przy wsparciu międzynarodowej koalicji, to bojownicy z całym uzbrojeniem mogą ruszyć na Damaszek. Kto wie czy taki właśnie nie jest plan aby ostatecznie obalić Baszara al-Assada.

Tymczasem w Londynie odbyły się protesty przeciwko ingerencji Wielkiej Brytanii w wojnie w Syrii i w Iraku. Setki demonstrantów maszerowało ulicami. Zresztą sytuacja jest obecnie bardzo podobna do tej z 2003 roku. 9 lat temu międzynarodowa koalicja zaatakowała Irak, mimo masowych protestów, jakie miały miejsce na całym świecie.

Bojownicy z ugrupowania Jabhat al-Nusra, tradycyjnie uważanego za jedną z komórek Al-Kaidy, zadeklarowali gotowość do zemszczenia się na państwach, które wzięły udział w nalotach na pozycje Państwa Islamskiego w Syrii. „Państwa te dokonały strasznej zbrodni, która sprawiła, że natychmiast znalazły się na listach celów dżihadystów na całym świecie” – powiedział w komunikacie wideo przedstawiciel radykalnego ugrupowania.

Dodał, że walka, która prowadzona jest przez sojuszników na terytorium Syrii skierowana jest nie przeciw Jabhatowi al-Nusra, ale „przeciw islamowi w ogóle”.

Rosja oskarża Stany Zjednoczone o nadmierny militarny interwencjonizm. Podczas Zgromadzenia Generalnego ONZ mówił o tym szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow, odnosząc się do amerykańskich nalotów na dżihadystów z Państwa Islamskiego w Syrii, prowadzonych bez porozumienia z rządem tego kraju i z pogwałceniem prawa międzynarodowego. Jak powiedział Ławrow, „Waszyngton otwarcie zadeklarował prawo do jednostronnego użycia wojsk gdziekolwiek, do ochrony własnych interesów”. Dodał, że „militarna ingerencja stała się normą i zarzucił Stanom Zjednoczonym, że ich aktywność wojskowa wielokrotnie przynosiła chaos”. Podał przykład operacji na terytorium byłej Jugosławii, w Iraku, Afganistanie i Libii.

Amerykańskie bombardowania uznał za bezprawne także były republikański kongresmen i były dwukrotny kandydat na prezydenta USA Ron Paul. 27 września w wywiadzie dla anglojęzycznej stacji telewizyjnej Russia Today stwierdził, że rząd USA łamie nie tylko prawo międzynarodowe, lecz i amerykańskie. Zdaniem Paula problemy z ekstremistami powinny rozwiązywać państwa regionu, w którym mają one miejsce, a na interwencjach zyskuje przemysł zbrojeniowy, zaś obywatele USA tracą.

Z kolei w tradycyjnym sobotnim przemówieniu do Amerykanów prezydent USA po raz kolejny powiedział o „rosyjskiej agresji”, przeciw której zamierza on zjednoczyć cały świat. Obama podkreślił, że Stany Zjednoczone znajdują się „po prawidłowej stronie historii”, co oznacza, że po tej stronie powinni stanąć wszyscy pozostali. Podczas wystąpienia w ONZ, które odbyło się 24 września, Obama powiedział, że działania Rosji na Ukrainie są jednym z głównych zagrożeń świata. Amerykański prezydent postawił Rosję w jednym szeregu z epidemią gorączki krwotocznej Ebola i bojownikami Państwa Islamskiego.

Autorzy: Kurt Nimm (akapity 1-8), John Moll (9, 10), jkl (12, 123), red. GR (11, 14)

Źródła: PrisonPlanet.pl, Zmiany na Ziemi, Lewica.pl, Głos Rosji

Kompilacja 5 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”